

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcyja i ekspedycyja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Febroniusz i m., Prospera.
Jutro Jana i Pawła, Benig.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 40 zachód 8 24
Dziś wschód księżyca 4 54 zachód 10 12

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Zdrada!!!

Książę Wied, nowoupieczony rządcą Albanii, nie jest pewien ani życia, ani panowania. Jak wieści głoszają, nie chcą go nie tylko Albańczycy mahometanci, ale Włosi również nie chcą go mieć władcą kraju. Niektórzy Włosi podobno podawali powstańcom znaki świetlane, wskutek czego niezadowoleni wszczęli atak na Dracz (Durazzo). O ile wiadomo, Włosi podburzali katolickich Myrydytów przeciw księciu, a teraz nawet nie brak takich, co twierdzą, że holenderski pułkownik Thomson, komendant Draczu z poręki księcia, zastrzelony został przez żołnierza czyhającego w ukryciu.

Wskutek wszystkich tych zająć spodziewać się należy nader ciekawych zająć z Albanii. A co dzieć się będzie na Bałkanie i gdzieindziej, każdy wiecieć powinien.

„Gazeta Gdańska” podaje świeże i ciekawe wiadomości o zająć wszystkich. Szczególnie wypadki krajowe omawiamy obszernie, o czym Szanowni Czytelnicy niejednokrotnie mieli sposobność przekonać się.

Wobec tego prosimy o zamówienie „Gazety Gdańskiej” i o namawianie innych do jej zaabonowania. Czem większy szereg posiadać będziemy Czytelników, tem większą będzie siła nasza.

Dalej więc do abonowania „Gazety Gdańskiej” na trzeci kwartał.

Sprawują szyki!

Przez ulice Wiednia maszerował w Zielone Świątki oddział uczniów polskich w liczbie 400, w mundurach i z muzyką pułkową (własną) na czele. Za nimi maszerował oddział polskich strzelców w eleganckich, sino-burzych mundurach skautów w kapeluszach burskich. Te wojskowe dzieciaki stawily się we Wiedniu do strzelania konkurencyjnego i wzięcia udziału w uroczystościach patryotycznych austriackich. Wysokie sfery są z tego udziału bardzo uradowane, a mianowicie dla tego, że ci młodzi strzelcy polscy spacerowali z kokardami czarno-żółtymi.

Wszecniemcy austriaccy, którzy otwarcie już dają do utworzenia wszecniemieckiego państwa ze stolicą Berlinem, chcą z powodu owej szopki pęknać od śmiechu, a może z zazdrości, że to, co młodzi zaboru austriackiego czyni dobrowolnie, w zaborze pruskim trzeba zdobywać sztucznie przez „obowiązkowe” festyny szkolne, Jugendvereiny itd.

Wszecniemcy napa dają więc na własny rząd, a mianowicie na austriackie ministerium wojny, bo się boją, że 180 tysięcy tego wojska polskiego i niezliczona armia ochotników polskich, zamiast bić wojska rosyjskie, mogą obrócić kij drugim końcem i sprawią wszecniemcom zasłużone baty, gwoili przypomnienia im, że „własnego cesarza” należy szanować.

Wszecniemcy napadają więc na własny rząd, panuje wśród Polaków nienawiść do Rosyi, ale nie do narodu rosyjskiego. Nienawiść do systemu rosyjskiego, nienawiść do polityki rusyfikacyjnej stronnictwa starorosijskiego, nienawiść przeciwko uciskowi wykonywanemu przez urzędników, nienawiść do knuta i do Sybiru. Jeżeli w Rosyi weźmie górę

stronnictwo wolnościowe albo panslawistyczne, albo, jeżeli rząd da Polakom wolność językową i polityczną, w takim razie nienawiść Polaków do Rosyan zniknie.

Trudno zaprzeczyć, że wszecniemcy mają pod tym względem rację i rząd rosyjski powinien to wziąć pod rozważę i w danym razie tych wszystkich dobroduszných (?) ale zdzienniałych starców, którzy mu przeszkadzają w naprawieniu opłakanych dla wszystkich Słowian stosunków — wykluczyć z Rady państwa i posłać do klasztoru, albo w duraki, gdyby ich tam przyjąć nie chciano.

Głupcy i dzieci mówią prawdę. Dyplomaci są natomiast mistrzami w tajeniu prawdy, ale czasem i wszecniemcowi austriackiemu wymknę się słowo prawdy. Tym razem nawet wielkie gazety polskie zapowiadają rozprawę z wszecniemcami w Austrii. Będziemy więc mieli może sposobność do szerszego omówienia naszego stosunku do naszych najserdeczniejszych.

Dziś życzylibyśmy sobie, aby wszecniemcy w Austrii wyjaśnili nam, dla czego obawiają się, że w razie, gdyby pomiędzy Polakami a Rosyanami zapanały znośniejsze stosunki, Niemcy musieliby wywyciągnąć miecz z pochwy? Niemcom z tej strony nie grozi żadne niebezpieczeństwo, byleby nie pozwolili Prusakom kłuć Słowian ustawicznie szpilkami.

Znamiennem jest to, że wszecniemców austriackich interesa Niemiec (niechby wyraźnie powiedzieli Prus) bliżej obchodzą niż własnego kraju.

Dla czego zresztą wszecniemcy austriaccy nie spowodują wszecniemców pruskich do urzędzenia podobnej szopki z wojskiem polskim w Berlinie? w Petersburgu możnaby także coś podobnego urządzić jak we Wiedniu dla uciechy zestarzałej części Rady stanu, która kiepsko radzi.

Hakatystom pruskim byłoby jednak nieprzyjemnie, gdyby sprowadzono polskie dzieci z Wrześni, znane z bojkotu szkolnego, celem urzędzenia uroczystości patryotycznej w Berlinie, boby od dzieci mógł się król dowiedzieć prawdy i w pierwszym swym gniewie wysłać wszystkich hakatystów do... Albanii.

Jan z nad Noteci.

Święto pieśni na Kaszubach.

W niedzielę, 21-go bm. odbył się w Sierakowicach szósty zjazd Kół śpiewackich Okręgu V (Kaszubskiego). Mimo trudów, z jakimi zjazd ten dla okolicznych Kółek był połączony, stawiała się na miejsce uroczystościowa znaczna drużyna śpiewacza.

Po przyjęciu pojedynczych Kółek punktualnie o godzinie 3-ciej po południu rozpoczęła się lekcya chóru ogólnego. W śpiewie tym brało udział sześć Kółek śpiewających i to: Chmielno, Gdańsk, Gowidli-no, Przodkowo, Parchowo i Sierakowice. Ogółem było przeszło 200 śpiewaków i śpiewaczek. Dyrygent okręgowy, p. Hoffmann z Sierakowic wszelkich dołożył starań, by śpiew ten wypadł zadowalająco. Za to przynależny mu się uznanie.

O godzinie 4 nastąpiło powitanie drużyny śpiewaczey przez prezesa okręgowego ks. Prob. Dylewskiego, poczem odbył się pochód przez ulice wioski.

Popisy kół o nagrody w tym roku wypadły nadszodziejanie dobrze. Trudno więc było o wybór, które Koło w rzeczywistości zasłużyło sobie na nagrodę pierwszą. Po dłuższej rozwadze przyznano ją też gdańskiemu Towarzystwu śpiewu „Lutnia”, motywując wybór tem, że Sierakowice jako Kółko urządzające Zjazd wedle ustaw związkowych od popisów konkurencyjnych jest wykluczone.

Po popisach nastąpiła krótka przerwa, poczem odbył się teatr amatorski. Odegrano znaną komedyooperę „Szlachta czynszowa”. Amatorzy wywiązali się zadowalająco.

Tańce zakończyły Zjazd, podczas których bawiono się ochoczo. Nastrój podczas całego Zjazdu był

nadzwyczaj wzniosły, to też każdy zadowolony wracał do domu, wdzięczny komitetowi urządzającemu Zjazd za przeprowadzenie z ich poręki kilku chwil wesółych, między swoimi.

W tej samej sprawie otrzymujemy pismo, które podajemy bez wszelkich uwag:

Jednym z tych pięknych lecz nielicznych dni, zbliżających do siebie serca ludzkie i dających ludzom czysto polskiej strawy duchowej, była niedziela 21-go czerwca. Był to mianowicie dzień VI Zjazdu Kół Śpiewackich Okręgu V Kaszubskiego w Sierakowicach. Nastrój, jaki panował przez cały czas, był wprost niedoopisania i musiał każdego uczestnika wprost porwać, bo rzadko ma się sposobność słyszenia śpiewu takiego, jak to było w niedzielę w Sierakowicach. Te ciche, żałosne pienia działały bardzo na słuchaczy, którzy całą uwagę poświęcili słuchaniu zawodów poszczególnych Kółek, okazując swe uznanie przez oklaski. Największe wrażenie na słuchaczy jednakże wywarła pieśń: „Witaj domku mój rodzinny”, śpiewana przez gdańskie Tow. śpiewu „Lutnia”. Pieśń tę odśpiewano z takim uczuciem, że niektórym słuchaczom nawet łzy stanęły w oczach. Inne Kółka nie okazywały w swym śpiewie tego uczucia, więc ich pieśni, chociaż były bardzo dobrze odśpiewane, przyjmowano z mniejszym zapałem.

Nie chcę bynajmniej krytykować niedzielnego zjazdu, nie czuję do tego wcale powołania; zresztą na ogół wyniosłem jak najlepsze wrażenie. Chciałbym wyłącznie zapatrywanie moje wypowiedzieć. Uznaję zupełnie wybór sędziów do ocenienia śpiewu, lecz moim zdaniem mogliby sędziowie zważać także na to, jak publiczność tę lub ową pieśń przyjmie. Nie można przy osądzeniu trzymać się ustawionych reguł, według których się sąd wydaje, ale trzeba iść także za uczuciem. Sędziowie przyznali pierwszą nagrodę Kółku sierakowickiemu. Dobrze, zgadzam się zupełnie. Wejście na scenę i odejście Kółka odbyło się w dobrym porządku. Raziły troszeczkę może ostre pruskie zwroty. Pieśń sama była pod każdym względem technicznie dobrze wykonana. Ale był jeden błąd, a mianowicie: brak uczucia. Śpiewano tę pieśń bardzo dobrze, ale miałem wrażenie i także inni, których o to pytałem, że drużyna śpiewała bez uczucia. Może być, że się omyliłem; ale potwierdza mnie w moim zapatrywaniu to, że po prześpiewaniu Sierakowic nie nastąpiła taka burz oklasków, jak po pieśni: „Witaj domku”. —

Nie wiem także, czyby nie było dobrze, aby przy osądzeniu pieśni byli również obecni prezesowie i dyrygenci tych Kółek, które występują. Oni wiedzą najlepiej, jak trudno jest jaką pieśń wyćwiczyć, więc moim zdaniem mogliby też osądzić, które Kółko zasłużyło na pierwszą lub drugą nagrodę.

Uczestnik.

Włochy a Albania.

Rządowi włoskiemu udało się w nader krótkim czasie stłumić początki prawdziwej rewolucyi, która ogarnęła niektóre prowincye królestwa apenińskiego. Dziś cały naród włoski zajmuje się przedewszystkiem tem, co dzieje się w Albanii. Włosi nie interesują się dzisiaj właściwie niczem tak bardzo, jak zająściami w Draczu. Przesilenia ministerialne we Francyi, nawet niebezpieczeństwo zatargu zbrojnego grecko-tureckiego nie interesują Włoch w tym stopniu, co losy księcia albańskiego, oraz powodzenie powstańców albańskich. Nic też dziwnego, że opinie europejską o zająściami w Albanii i wpływy narodowe na wybrzeżach Adryatyku są dostateczną przyczyną wielkiego zajęcia Włochów. Nie wolno zapominać, że wybrzeża adryatyckie od wieków są niejako kolonią kultury włoskiej, a Włosi z wyteżeniem wszystkich sił i z wielką drażliwością strzegą swych wpływów. Sprawozdania włoskie o zająściami albańskich zabarwione są nieomal wszystkie nastro-

jam przeciwał ucieczce. Muszą być uczynione w trójpierzymierzu są sojusznikami Włoch, na wybrzeżach Adryatyku są gospodarzami i politycznymi ich spółzawodnikami. Zazdrośni Włosi oskarżają bezustannie Austriaków o niełojalność, ale w ten sam sposób postępuje sobie prasa wiedeńska, codziennie zarzucając Włochom dwulicowość. Polityka „wzajemnego zaufania”, jak urzędowo głoszona, w rzeczywistości jednak wygląda zupełnie inaczej. Dość przytoczyć tylko świeży fakt, że pisma włoskie oskarżają Austrię, że przez swych agentów popierała moralnie i finansowo ostatnie próby rewolucyjne we Włoszech, aby wśród wewnętrznej trudności Włoch mogła rozszerzyć swe wpływy w Albanii. Przedewczesne aresztowanie pułkownika Muricchia i uczynione włoskiego przez żandarmery holenderską również świadczą o naprężonych stosunkach austriacko-włoskich. Ostatnie krwawe zajście pod Draczem, których następstw w chwili obecnej przewidzieć nie można, przerwały rokowania dyplomatyczne pomiędzy Włochami a rządem albańskim, co do zażegnania zatargu, powstałego wskutek aresztowania dwóch Włochów. Pułkownik Thompson, który stanowczo sprzeciwiał się przeproszaniu z tej przyczyny Włoch, padł na polu walki śmiercią dzielnego żołnierza. Włosi w rycerski sposób wprowadzili wyświadczając poległemu przeciwnikowi ostatnie honory, niezapomną jednak Włochy rządowi albańskiemu usunięcia Essada Baszy, ich zwolennika i tej okoliczności, że w następstwie rząd włoski przerzucił się wyraźnie na stronę austriacką. Włochy i Austria były niejako ojcami chrzestnymi przy urodzinach nowego księstwa albańskiego. Zrozumiałem też, że z tej przyczyny zarówno Włochy jak Austria roszczą sobie wyjątkowe stanowisko w Albanii, gdy tymczasem nowy książę albański staje coraz wyraźniej po stronie Holenderczyków i Austriaków. Nic więc dziwnego, że w Włoszech niezbyt wielka jest skłonność do podtrzymania zagrożonego tronu Wilhelma.

Znamiennem jest, że urzędowa prasa włoska pierwsza oświadczyła, że Europa „tylko do pewnego stopnia zobowiązała się podtrzymać tron księcia Wieda”. Znaczący to tyle, że Włochy gotowe są opuścić go zupełnie, jeśli powstańcy w Albanii uzyskają wpływ górzący. Organ rządu włoskiego „Popolo Romano” pierwszy zaproponował, aby międzynarodowa komisja kontrolująca ujęła znowu rządy w swe ręce, gdyby książę Wied musiał opuścić Albanie. W zasadzie mocarstwa europejskie na propozycję Włoch już się też zgodziły. W parlamencie włoskim minister dla spraw zagranicznych San Giuliano niejednokrotnie się wyłuszczał wytyczne polityki włoskiej w polityce dotyczącej Adryatyku. W razie ponownego uregulowania stosunków państwowych w Albanii rząd włoski od tych wytycznych nie odstąpi. Propozycje pewnego pisma rosyjskiego, aby Albanie poprostu podzielono pomiędzy Serbię i Grecję, urzędowo we Włoszech nazwano waryactwem: Włochy obstawiać będą przy samodzielnej Albanii, upatrując w niej jedyną gwarancję pokoju pomiędzy Włochami i Austrią. W gruncie rzeczy i Wiedeń zdaje sobie sprawę z zasady włoskiej, dotyczącej Adryatyku. Słowa hrabiego Niggry, że Włochy i Austria mogą być tylko sprzymierzeńcami albo wrogami są dziś może więcej niż kiedykolwiek kluczem zagranicznej polityki obu państw. Samodzielnej Albanii oba te państwa pragną w dobrze zrozumiałym interesie własnym. Jednakże dziś w polityce zagranicznej nie tylko rządy rozstrzygają, ale nieraz rozstrzygający wpływ na stanowisko państw wywierają także narody. Z tej przyczyny nawet samodzielna Albania będzie niewysychającym źródłem niebezpieczeństwa zatargu włosko-austriackiego.

Sp. ks. Oficjał Goebel.

„Gazeta Gdańska” odpierając oszczerstwa hakatystów, jakoby Polacy pomiatali uczuciami niemieckich katolików, zapytuje razem z „Postępem”: „W czymże to u nas pomiata się uczuciami niemieckich katolików? Czy może zapełnianiem kapituł naszych dycezyj samymi Niemcami do tego stopnia, że nie ma już po prostu kanonika, któryby nad grobem zmarłego ks. kanonika Goebela przemówił po polsku? To się dzieje na ziemiach naszych prapolskich, a oni śmiało twierdzić, że pomiata się ich uczuciami narodowymi!”

Nie mam zamiaru sprzeczać się z hakatystami, bo uważam to za rzucanie grochu o ścianę; wolę poświęcić ś. p. ks. oficjałowi kilka słów jako uzupełnienie wspomnień pośmiertnych. Krótko przed jego chorobą miałem do załatwienia interes dotyczący melioracji łąki pewnego probostwa. Rzecz o uzyskanie pożyczki landszaftowej przewlekała się całe lata z rozmaitych powodów, a przeważnie haczyła się dla tego, że rejenca w Bydgoszczy wyraziła życzenie, aby plan melioracyjny był „rewidowany” przez urząd melioracyjny. Ponieważ w tym urzędzie są czynni jedynie technicy bez akademickiego wykształcenia, choć z wysoko brzmiącym tytułem, żaden państwowo egzaminowany inżynier na taki warunek się nie zgodzi. Oświadczyłem tedy ks. oficjałowi otwarcie, że uważam to jako „zaryglowanie” przez co nie tylko inżynier, ale i cała odnośna parafia ponosi szkodę, skoro jej się utrudnia lub uniemożliwia całkiem wykonanie potrzebnej melioracji.

pod tym względem żadnych trudności nie stawiała i obiecał sprawę zbadać. Wkońcu stanęło na tem, że odbiór prac melioracyjnych nastąpił przez Dozór kościelny i jednego z trzech inżynierów Polaków, których Prześ. Konsystorz w Gnieźnie zaproponował. Wykazało się przytem, że uzyskanie pożyczki landszaftowej przewlekało się z różnych innych powodów, których tu wymieniać nie będę, dodam tylko, że winy nie można przypisywać jednej stronie.

Ś. p. ks. Goebel był znakomitym i doświadczonym znawcą melioracji łąk i pól i bodaj czy znajdzie się następca, któryby mu pod tym względem wyrównał.

Odniosłem z rozmowy z nim wrażenie, że był to sumienny i gorliwy katolik i ksiądz starszej daty, który nie dawał posłuchu hakatystom, tylko szedł drogą obowiązku. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

A. Jaks, inżynier kultury.

Ustawa parcelacyjna.

O ustawie parcelacyjnej zamieszcza hakatystyczna „Post” artykuł z kół parlamentarnych, widocznie pióra znanego barona Zedlitz. Z zadowoleniem stwierdza nasamprzód, że tak sporny przepis o prawie przedkupu państwa w zasadzie przez komisję został uchwalony. Zachodziły bowiem poważne obawy, że dla tego przepisu nie będzie większości. W jednym kierunku projekt rządowy przez uchwalenie wniosku wolnokonserwatywnego został nawet rozszerzony. Sprawa przedkupu państwo będzie mogła korzystać nie tylko dla popierania wewnętrznej kolonizacji w ścisłym tego słowa znaczeniu, a także celem zapobiegania skupowaniu posiadłości włościańskich. Pisarz artykułu jednak bardzo ubolewa nad tem, że doniosłość prawa przedkupu została bardzo ograniczona wskutek przyjęcia wniosku konserwatystów, według którego prawo przedkupu nie ma dotyczyć posiadłości ziemskiej, które co najmniej lat 10 są w tym samym ręku. Zdaniem autora cel rządu, aby po cenach znośnych można nabywać potrzebną ziemię na cele kolonizacji wewnętrznej i ochronę zasiedlonego stanu włościańskiego nie zostanie osiągnięty, jeśli prawo przedkupu dotyczyć będzie tylko majątków zmieniających właścicieli i jeśli z prawa przedkupu nie wolno nawet będzie wówczas korzystać, jeśli nabycie jakiego majątku byłoby wskazane w celach wewnętrznej kolonizacji lub też z jakichś nadzwyczajnych przyczyn. Szczególnie zaś takie ograniczenie prawa przedkupu nie będzie miało żadnej wartości, w kierunku spełniania zadań narodowych na kresach wschodnich i północnych, tak że nie ziści się nadzieja rządu, że z uchwaleniem ustawy parcelacyjnej nie będzie potrzebował korzystać z ustawy o wywłaszczeniu. Zupełnie słusznie więc w komisji poseł wolnokonserwatywny (przyp. red. baron Zedlitz) podniósł pytanie, że jeśli w dalszym ciągu rozpraw nieuda się uzyskać rozszerzenia prawa przedkupu, nie należałoby się zastanowić, czy wogóle w takim razie wprowadzanie prawa przedkupu da się usprawiedliwić. Zdaniem autora artykułu, ten niezadawalający dla hakatystów wynik obrad w komisji przypisać należy tej okoliczności, że minister rolnictwa nie mógł uczestniczyć w obradach a komisarze rządowi niedostatecznie obstawiali przy projekcie rządowym. Dlatego zadaniem ministra rolnictwa będzie do drugiego czytania naprawić zaniedbania i postarać się o skuteczne rozszerzenie prawa przedkupu.

Baron Zedlitz daje napomnienia ministrowi rolnictwa i grozi mu niedwuznacznie, jeśli nie będzie powolny żądaniom hakatystów. Przy tej sposobności denuncjuje komisarzy rządowych zarzucając im brak patriotyzmu. Jest to oczywiście największą zbrodnią w oczach szowinistów niemieckich. Obawiać się należy, że rząd jak bywało to dawniej uleknę się pogróżek swych zwierzchników hakatystycznych.

Przegląd polityczny.

Położenie w Albanii.

Dracz. Rokowania pomiędzy rządem albańskim a powstańcami trwają nadal. Powstańcy żądali trzydniowego rozejmu, którego odmówiono im rzekomo. Zgodzono się tylko na to, że zawieszenie broni ma trwać do pół do szóstej po południu w niedzielę. Powstańcy żądają zwolnienia ich z płacenia podatków i służby wojskowej. Prawdopodobnie po ostatnich zwycięstwach, co zamilczają źródła wiedeńskie, obstają przy ustąpieniu księcia Wieda. Położenie księcia zdaje się być fatalnem. Preng Bib Doda stoi o 4 godziny oddalony od Draczu z swymi hufcami, lecz zajmuje stanowisko wahające się. Podobnie zachowują się inni przywódcy albańscy. Książę czyni pośpiesznie dalsze przygotowania do obrony Draczu. Z Austrii otrzymał 500 karabinów, utworzono z ochotników europejskich oddział artylerii, na którego czele stanął pruski rotmistrz v. der Lippe. Książę widocznie opuszczony przez wszystkich, zawezwał pod broń nawet cyganów, powszechnie pogardzanych, którzy w kilku wioskach pod Draczem mieszkają.

Dracz. Oddział wojsk rządowych w liczbie 1000 chłopów zaangażował się pod Karabunar i Lusina z powstańcami, którzy tam stanęli na pagórkach w sile 600 chłopów. Mimo swej przewagi wojska rządowe zostały pobite i musiały się cofnąć, pozostawiając na placu walki 80 poległych i 120 rannych. Preng Bib Doda zażądał od rządu albańskiego przysłania mu drugiej armaty. Żądaniu jego stało się zadaniem. Wobec tego Preng Bib Doda rozpoczął marsz na obóz powstańców i strażę przednie już się starły.

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol. Prasa konstantynopolska wyraża nadzieję, że wojnie z Grecją uda się zapobiedz. Panuje tutaj przekonanie, że sprawa wychodźstwa Greków dzięki ustepliwości wielkiej Porty nie stanowi już poważnego niebezpieczeństwa. Sądzą także, że sprawa wysp da się załatwić również pokojowo. W poniedziałek po raz pierwszy od długiego czasu oczekiwano tutaj przyjazdu okrętu greckiego, znajdującego się w drodze do morza czarnego.

Pośrednictwo mocarstw w zatargu turecko-greckim.

Konstantynopol. Pierwsi dragomanowie ambasad europejskich w Konstantynopolu udali się na pokładzie parowca rosyjskiego do Smyrny, aby na miejscu zbadać tam położenie żywiołu greckiego i rzekome prześladowania Greków przez Turków. Podobną komisję ambasady zamierzają wysłać także do Macedonii, aby zbadać tam zarzuty Turków przeciwko Grekom, że prześladowają żywioł turecki. Grecy z wysp Cios i Mytilene wydaliłi wszystkich Turków.

Ateny. Wiadomość o budowaniu w Anglii dreadnaughtów dla Turcji, żywo niepokoją opinię grecką. Rząd turecki przyspieszył budowę dreadnaughtów, tak że pierwszy turecki dreadnaught będzie gotowy na początku lipca. Łączą tę wiadomość z chwilową ustepliwością Turcji. Turcja bowiem pragnie tylko zyskać na czasie, aby wzmocnić na podjętą walkę z Grekami.

Niepokoje nad zatoką perską.

Bassra. Arabowie z Zobeiru w ubiegłym poniedziałek wyruszyli przeciwko miastu Bassra, zostali jednakże przez wojska tureckie odparci. We wtorek wojska tureckie zajęły Sobeir. Rząd turecki zamierza tam utrzymywać stałą załogę. Większa część bazarów w Bassrcie zamknięta.

Przymierze rosyjsko-francuskie.

Petersburg. W związku z dyskusją na nowo wszczętą na temat przymierza rosyjsko-francuskiego występuje ostro książę Mszczelski, znany i wpływowy publicysta w swym tygodniku „Grażdanin” przeciwko artykule umieszczonemu w „Bierżewia Wiadomosti” pod nagłówkiem „Rosya gotowa, czekamy na Francję”. Na co ta prowokacja, pyta książę, i do czego Rosya jest gotowa? W dalszym ciągu swego artykułu porusza autor, który był, nawiasem mówiąc, mężem zaufania Aleksandra trzeciego, początki przymierza francusko-rosyjskiego, przypominając oświadczenie cara Aleksandra, iż Rosyi na dłuższym i dalszym przymierzu z Francją nie zależy. Polityka Francji jest bowiem zanedbana od jej partii politycznej. Dlatego lepiej obejść się bez przymierza z Francją. Lecz przy współczesnym rządzie francuskim trzeba dać jaknajgłębszy wyraz obopólnym sympatjom.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Upały w Berlinie.

Berlin. W Berlinie nastąpił znowu upał nadzwyczajny. W poniedziałek już o godzinie 10-tej z rana termometr wskazywał 22 stopnie w cieniu, a w południe 30 i pół stopnia.

Burze w Badenii.

Karlsruhe. W Szwarzwaldzie szalały w ostatnich czasach znow olbrzymie burze. W Willingen, w Messkirch i w Neudingen spowodowały deszczowe ulewne wielkie straty. Z szczytów góry Fürstenberg pozrywały wichry olbrzymie skały, które zatałmowały ruch na drogach. W Wehr zniszczył wicher most, a jezioro Eichner wezbrało tak, iż grozi okolicy zupełnym zalaniem. Poseł Stockinger zainterpelował rząd, coż zamierza uczynić, by nieszczęściem dotkniętym gminom przyjść z pomocą.

Katastrofa łodzi motorowej na Renie.

Karlsruhe. Łódź motorowa „Martha” wracająca od Loreley do St. Goar, chciała wyprzedzić parowiec „Duo” zdążający do Berg. W pobliżu Berg nastąpiło skutkiem nieostrożności zderzenia się obu łodzi. Czterech pasażerów łodzi motorowej wpadło do rzeki. Trzy osoby zdołano uratować, czwarta zaś pewna Rosyanka nazwiskiem Krause z Moskwy utonąła.

Nieszczęście podczas kąpienia.

Duisburg. Przy kąpaniu w Renie porwał prąd trzy osoby. Dwie, między nimi pomocnik handlowy Moritz Ernst z Berlina, liczący lat 18, utonęły, trzeciego wydobyto z nurtów rzeki i ocalono mu życie.

Ucieczka z haremu.

Wiedeń. Przed jakimś czasem uciekła z haremu swego męża 17-letnia Lena Abed, córka byle-

1 z Damaszkę udała się do Wiednia. ciekając zabrała z sobą cenne kosztowności. Izzet Basza przybywszy do Wiednia, poczynił kroki sądowe przeciwko swej córce, gdy nie chciała pozwolić się nakłonić do powrotu do domu. Izzet Basza oświadcza, że kosztowności są jego własnością. W Tryeście Lena Abe zdeponowała część swych kosztowności u jednego z tamtejszych banków, drugą część zaś zastawiła lub sprzedała, zabierając resztki z sobą do Wiednia, gdzie zamieszkała w hotelu przy Ringstrasse. Wszelkie usiłowania przybyłego ojca i męża, aby ją nakłonić do powrotu, były bezskuteczne. Wobec tego Izzet Basza uzyskał tymczasowe rozporządzenie sądowe, zabraniające bankowi w Tryeście wydać córce złożone tam kosztowności. Wartość kosztowności Izzet Basza podaje na 100 000 koron. Ze względu na to, że Lena Abed według ustaw tureckich uchodzi jeszcze za niepełnoletnią, wiedeńska ambasada turecka na żądanie męża i ojca poczyniła kroki, aby uzyskać wydanie pani Abed ojcu, który według ustaw tureckich ma nad córką swą prawo dyspozycji. Rozprawy sądu w tym kierunku długo jeszcze potrwać, tymczasem córka cieszy się wolnością europejską. Przed sądem oświadczyła ona, że woli umrzeć, niż wrócić do męża lub ojca. Woli ona w Wiedniu być nauczycielką obcych języków, niż wracać do haremu. Kosztowności otrzymała od matki i uważa je za swą własność. Córka Izzeta Baszy jest nie tylko przystojną, ale bardzo wykształconą, bo włada kilkoma językami europejskimi.

Śmierć baronowej Suttner.

Wiedeń. W niedzielę dopołudnia zmarła w Wiedniu baronowa Berta Suttner, odgrywająca poważną rolę w ruchu pokojowym. Otrzymała ona swego czasu nagrodę pokoju Nobla.

Zamach na barona Rothschilda.

Paryż. Do powracającego w sobotę z opery barona Rothschilda 60-letni były handlarz mleka Proudons strzelił dwa razy z rewolweru, zranił go jednak tylko lekko. Proudons oświadczył na policyi, że Rothschild zrujnował go zupełnie, zakładając w sąsiedztwie jego interesu publiczną tanią mleczarnię.

Zgon 124-letniego starca.

Kijów. W Korcu pod Kijowem zmarł Paweł Paszkowski w 124-tym roku życia, były ordynans księcia Józefa Poniatowskiego.

Cholera na Podolu.

Odessa. W kilku wioskach nad Bugiem wybuchła cholera. Stwierdzono już 19 wypadków zachorowania, z których 5 miały przebieg śmiertelny.

Pożarty przez lwy.

Chicago. Podczas próby przedstawienia cyrkowego w Chicago 6 lwów napadło pogromcę Dietricha i zabiwszy go pożarły częściowo. Podczas popłochu personelu cyrkowego jeden lew wyłamał się z klatki i w mieście wywołał popłoch pomiędzy ludnością. Ostatecznie udało go się ująć.

Wiadomości kościelne.

Pod opiekę niemiecką.

Paryż. Apostolski wikaryusz ks. Cison w Szantung z pochodzenia Holenderczyk zakon franciszkański w Chinach stawiał pod protektorat niemiecki. Dotąd Franciszkanie byli pod protektoratem francuskim.

Konkordat Serbii z Watykanem.

Białogród. W rokowaniach, dotyczących konkordatu Serbii z Watykanem, donoszą, że Serbia godzi się na utworzenie arcybiskupstwa katolickiego w Białogrodzie i biskupstw w Skoplju i Przren-dzie. W Białogrodzie ma powstać seminarium dla duchowieństwa katolickiego, a Serbia w etat państwowy wstawiać będzie pozycję na pensje duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 24-go czerwca 1914.

Tylko do czwartku, 25-go czerwca, listowi przyjmują pieniądze za „Gazetę Gdańską”. Jest to wygoda wielką dla szanownych abonentów, dlatego prosimy tych, co abonują „Gazetę Gdańską” na pocztę, ażeby zrazą wręczyli listowym pieniądze i przez to mieli pewność, że ani jeden numer gazety im nie przepadnie.

W każdej polskiej rodzinie powinna być gazeta polska. Prawie co dzień przychodzą do naszej redakcji ludzie, którzy potwierdzają, że w rodzinach polskich, w których dobra gazeta polska bywa czytana, gdzie za jej radą się postępuje, tam szczęście i pokój Boży. Nowomodnego zepsucia nie ma pomiędzy dziećmi dorastającymi, ani pijaństwo niszczącego, ani niepotrzebnej kłótni z procesami itp. Po katolicku i po polsku należy żyć... Rodzice, dbajcie o to, aby dzieci wasze czytały gazetę polską!

Baczność Rodacy! W czysto katolickiej, prze-ważnie polskiej wsi Redzie, jest do sprzedania hotel połączony z składem wszelkich artykułów, pozostający dotychczas w ręku niemieckim. Wszystkie inne

den jest katolickim. Stąd polski skład jest tu bardzo potrzebny. Dzielný rodak, przemysłowiec, miałby tu zapewnione powodzenie. Obecny właściciel hotelu i składu jest skłonny sprzedać swą posiadłość Polakowi. Cena ogólna wynosi 70 tysięcy marek, gotówki potrzeba 20 000 marek. Bliższych szczegółów udzieli Antoni Kierznikiewicz w Redzie (Rheda Westpr.).

Od zeszłego poniedziałku zginął bez śladu uczeń mechaniczny Franciszek Selau. Rano wyszedł z domu rodziców w celu udania się do pracy. Od tego czasu nikt go nie widział, gdyż na miejsce pracy nie przyszedł. Zaginiony był 1.50 metr wysoki, miał na sobie ciemny ubiór, niebieską sukienną czapkę i czarne buty z kapkami lakowemi. Włosy jego były jasno blond, a cera twarzy blada. Ktokolwiek coś o nim wie, niech doniesie rodzicom jego mieszkającym w domu położonym przy Stadtgebiet 43.

Trybunał wyższej instancji rozpatrywał sprawę godzin policyjnych dla jadalni, które w znacznej mierze odróżniają się od restauracji. Dotychczas twierdzono, że tylko dla restauracji jest konieczną godziną policyjną, gdy tymczasem jadalnie przepisom takim nie podlegają. Wskutek tego nawet w kołach prawniczych istniało mniemanie, że dla jadalni godzin policyjnych wyznaczyć nie można. Na tem opierał się także gospodarz E., oskarżony, że poza godzinę 11 wieczorem, tj. godzinę wyznaczoną przez policję, ścierał gości w swoim lokalu. Izba karna skazała oskarżonego na karę pieniężną. Z tej samej zasady wychodził także trybunał wyższej instancji i wyrok poprzedni zatwierdził.

Kto tak postępuje, ten stempla płacić nie potrzebuje, jak to zresztą wyraźnie zaznaczono także w parlamencie ze strony posłów i ze strony rządu.

Sopot. Chłopcu jadącemu z Sopotu do Gdańska ska zaginęły skrzypce wartości tysiąca marek. swej jednak długo nie opłakiwał, gdyż dama jedna znalazłszy instrument, oddała go zarządowi kolejokolejowemu, który wręczył skrzypce właścicielowi.

Reda. Dnia 21-go czerwca rb. odbyła się u nas pierwsza zabawa latowa tutejszego Tow. Ludowego u p. Hummela. Mimo wszelkich starań wójta, zabawa odbyła się bez przeszkód. Od szóstej wieczorem bawiono się ochoczo do rana. Śliczny przebieg zabawy mamy do zawdzięczenia energii prezesa Towarzystwa, p. Kierznikiewicza. Ogółem zebrało się około 150 osób.

Wejherowo. W lesie należącym do mirchowskiego nadleśnictwa, przydybał leśniczy kłusowników. Jeden z nich był właśnie w kłęczącej postawie, przygotowany do strzału. Na widok leśniczego zaczął uciekać. Po kilkakrotnem wezwaniu stanął jednak, poczem został aresztowany. Wkrótce potem padł strzał, szczęśliwym trafem nikogo jednak nie uszkodził.

Z powiatu puckiego. Lud wszędzie ma swoje zwyczaje i obyczaje. W południowej części powiatu puckiego zachodzi bardzo wiele ciekawych obyczajów podczas zawarcia małżeństwa.

Zanim młoda para z domu weselnego wyruszy, daje sobie młoda pani wszyć w suknię chleb z solą, albo włoży sobie za zanadrze święcone ziele. Ma ten obrządek oznaczać, że nowożeńcom nadal nigdy nie zabraknie chleba i soli, najpotrzebniejszych dla pożywienia albo w ogóle błogosławieństwa. Gdy zaś kapłan udziela błogosławieństwa nowożeńcom, ukleka ją, bok do boku zbliżając, żeby tylko nie było między obojga jakiejś wolnej przestrzeni. Aby się ubezpieczyć na wszelki przypadek, postawia się jaki dobry przyjaciel szeroko za nowożeńców. Robi się to wszystko, bo sądzi się, że małżonkowie nie zgodziliby się, gdyby podczas błogosławieństwa kapłana pozostała między nimi pewna przestrzeń. Jak zaś po błogosławieństwie idą do koła ołtarza, spuści młoda pani chustkę na ziemię, albo prosi swego męża o drobne pieniądze, udając, jakoby nie miała żadnych. Gdy on podniesie chustkę albo daje drobne pieniądze, to oznacza, że będzie jej podlegał we wszystkim. Kiedyby jednak młody pan ani tego ani owego nie uczynił, będzie rządził w domu. Przestrzega się to wszystko z akuracją godną lepszej sprawy.

Żukowo. Szalał tu wielki pożar. Spłonęła doszczętnie posiadłość p. Wiktora Byczkowskiego. Jako sprawcę pożaru przyaresztowano 12-letniego chłopca, który zapalając papierosa, wzniecił pożar. Szkody są wielkie, gdyż pogorzelec był bardzo nisko zabezpieczony.

Dombrowa pod Żukowem. W poniedziałek zakończył żywot doczesny powszechnie znany i szanowany obywatel śp. Wojciech Kreft, doczekawszy się sędziwego wieku 77 lat. Zmarły był wiernym abonentem „Gazety Gdańskiej” od samego początku jej założenia do dnia dzisiejszego. Niech odpoczywa w pokoju.

Kartuzy. Z niedzieli na poniedziałek włamali się złodzieje do kupca Leopolda Meyera. Złodzieje rozbili szafę żelazną i skradli z niej 600 marek. Wszelkie ślady wskazują na to, że złodzieje dokładnie obeznani byli z stosunkami miejscowymi.

— Umarła tu najstarsza mieszkanka Kartuz Hulda Rabow. Dożyła lat 94.

Kościerzyna. Do mieszkania akuszerki Ziemann włamali się złodzieje i skradli 650 marek w gotówce, oraz zegarek wraz z łańcuszkiem.

Pelplin. Służąca Elżbieta Neubauer, 15 lat licząca, postawiła bankę z okowitą na piec. Nagle powstała eksplozja, wskutek czego dziewczyna mocno została poparzoną.

zała tutejsza izba karna za kradzież na cztery miesiące więzienia.

— Na pół roku więzienia skazano robotnika Piechuta z Lubichowa, który swemu towarzyszkowi pracy ukradł kuferek z ubraniami i bielizną.

Sztum. Za kłusownictwo przyaresztowano tu posługacza domowego Leona Lerchenfelda.

Świecie. Pan H. Swietakowski, pochodzący stąd, wynalazł i zameldował do biura patentowego nowe urządzenia elektryczne przy zamku aparatu fotograficznego, umożliwiające fotografowanie za pomocą drutu i kieszonkowej lampy elektrycznej z odległości kilku tysięcy metrów. Pan Swietakowski jest z zawodu fotografem i zamieszkuje obecnie w Teuchen, prowincji saskiej.

Hawa. Chłopczyk Paweł Schulz, któremu podczas otwarcia przystani dla lotników, propeler samolotu wyrwał rękę, zmarł wskutek odniesionych obrażeń. Prokuratora po odbytej sekcji zwłok wydała ciało rodzicom.

Brodnica. W Cieletach urwały się na pastwiku dwa żrebce wdowy Ziółkowskiej. Jeden z nich pędził galopem, wlokąc za sobą na powrozie kołek, do którego był przywiązany. Po drodze wyrzucił go, który uwikłał się w powróż. Rozhukany żreback włókł chłopca za sobą kawał drogi. K. odniósł tak ciężkie rany, że umarł w poniedziałek.

Chełmno. W piątek wieczorem włamał się złodziej do sypialni kupca Perlitza i porwał kasę zawierającą 2 tysiące marek.

Toruń. Bolesław Nehring, młodzieniec 18-letni, który przy kłusownictwie zdybany, zastrzelił urzędnika cłowego Kollwitza, skazany został na 14 lat i trzy miesiące domu karnego i na 6 lat utraty praw honorowych jako też stawienia pod dozór policyjny na taki sam przeciąg czasu.

Toruń. (Domysłność pocztą). W tych dniach doręczyła poczta pewnemu obywatelowi pocztówkę którą wysłał z Ołtuczyna dnia 24 sierpnia 1907. Zatem blisko siedm lat pocztówka błądziła po różnych miejscowościach, aż wreszcie doręczono ją z powrotem nadawcy.

(Morderstwo z lubieżności). W pobliżu Lubicza, po stronie granicy rosyjskiej, znaleziono martwe ciało około 12-letniej dziewczynki. Dziewczę miało głębokie rany na głowie, a dalsze ślady wskazywały na morderstwo z lubieżności. Wszelkich bliższych szczegółów na razie brak.

Królewiec. W sobotę wypadła z okna 4-letnia córeczka robotnika Eichhorna. Biedactwo tak mocno się pokaleczyło, że zmarło zaraz po umieszczeniu go w szpitalu.

Stan wody - Wiele wynosił dnia 23 czerwca: pod Toruniem + 0,94 pod Fordonem + 0,74, pod Chełmnem + 0,52 pod Grudziądem + 0,80, pod Kurzebrak + 1,10, pod Schievenhorst + 2,28.

Gdańsk, dnia 23 czerwca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmian pł. mk. 155 do 172
Zyto: stała pł. mk. 140,00 do 175,50.
Jęczmień: bez popytu.
Owies: stała pł. 160 do 173 mk
Otręby pszenne: 4,95 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: — mk. za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 22 czerwca 1914.

Pszenica na lipiec 208,75 mk.
Zyto na lipiec 173,75 „
Owies na lipiec 171,75 „
4% pruska konsol. pożyczka państwowa 99,10 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 86,10 „
3% zachodnio-pruskie listy zastawne . 77,25 „
Rosyjskie banknoty 2 4,50 „

Berlin, dnia 23 czerwca 1914

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 85 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00—00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 41—43 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—35 mk.

Stadników 56 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 42—43 mk., II kl. mięsistych, młodszych 40—41 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35—38 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jaloszki i krowy 59 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00—00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 35—39 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinęte młodsze krowy i jaloszki 31—34 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 26—29 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 24 mk.

Owce 401 szt.: I kl. tuczne jagueta i młde tuczne skopy 40—41 mk., II kl. starsze tuczne skopy 35—38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 30—30 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Cieląt 233 szt.: I kl. tuczne 40—00 mk., II kl. tuczne i pierwszorędne cielaki do ssania 54—58 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 46—53 mk., IV kl. 38—45 mk., polednie ssaki 00—35 mk.

Świn 1 439 szt.: I kl. tucze, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 40—43 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 40—42 mk., IV kl. mięsiste 39—41 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 36—39 mk., VI kl. maciory 37—40 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.



W poniedziałek, 22-go bm. rano o godz. 7 mej umarł po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami śś., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec śp.

Wojciech Kreft

w 77 roku życia, o czym donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Dombrowa (p. Żukowem) w czerwcu 1914.

Pogrzeb odbędzie się w Kielnie w czwartek, dnia 25-go bm. przed południem.

Sopoty

Pensjonat Neli Grąbczewskiej

przez cały sezon prowadzony pod osobistym kierunkiem właścicielki
Zoppot — Parkstrasse 27.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych

G. m. b. H.
Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Victoria Czersk
Medale: 1911 w Kościerzynie — 1912 w Pleszewie.
Poleca: maneże, sieczkarki, kultywatory, drylowniki, brony, plugi, parowniki, oentryfugi, maszynki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza podług rysunków lub modeli i to krzyże, okna, kraty, koła do młynów, części do pomp i t. d. Parowe garnitury i zakłady przemysłowe podług specyfikacji of. rt. Wszelkie reparacje wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalogi i prospekty darmo. Ceny umiarkowane.
— Warunki dogodnie. —
Składy w Prusach Zachodnich:

- W Złotowie — Antoni Kurkowski (Flatow),
- W Skórczu — Franciszek Plontek (Skurz),
- W Osie — Józef Murawski (Osche),
- W Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzyszkowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatow),
- W Kartuzach — Franciszek Paszke (Karthaus).

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach
przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4% bez wypowiedzenia
4 1/2% z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempski. Leon Schultz. J. Szczyński.

Zecer i maszynista

(Schweizerdegen)

potrzebny natychmiast lub później.

Gazeta Gdańska.

Bank ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowicz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryj.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Wróciłem.

Dr. Redmer.

Ucznia

poszukuje

Franciszek Mantkowski

mistrz rzeźnicki

w Gdańsku, Rammbau 38

Poszukuję na św. Marcina

2 żonaty woźniców

do wożenia maki z szarwakiem.

Alfred Schmidt

młyn i fabryka chleba
w Żukowie — Zuokau Wpr.

Kuźnia z domem

kompl. na przedmieściu Gdańskiem dla choroby tanio do nabycia. Potrzebne 2000 m. Bliższ. Józ. Sójcecki Gdańsk (Danzig) Weissm. Hinterg. 5.

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska“.

Co dopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywota

Działanie najsilniejszych środków na ciało kobiety, oraz niebezpieczeństwa odpędzania. Napisał po niemiecku Dr. med. Zikel. Ważna książka pouczająca dla każdej niewiasty. Za nadaniem 2,70 mk. lub za zaliczką 2,95 wysyła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.
Paradiesstr. 7.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Mój zakład dentystyczny, znajduje się do 1 marca r. b. w Gdańsku, przy ulicy Grosse Scharmachergasse 3 naprzeciw Potrykusa i Fuchsa.

Eugen Schweitzer
dentysta.

Slifernia szkła i fabryka zwierciadeł

Paul Havemann

Gdańsk-Szydlów, ul. Kartuska 150 (Karthäuserstr.)
Tel. 1835.

Specjalność: Pokładanie uszkodzonych i wykonywanie lustr nowych.

Najkorzystniejsze źródło zakupna

= nagrobków =

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozerski.

Ptaoh.

Błokowski.

Balonem do Ameryki

jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach, 4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadelphii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospieszonymi okrętami w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóżkach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema), przy wyśmienitym wolnym wicele przewozi i udziela bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojczyzna)

Postfach 664

Rotterdam Holland

List zwyczajny 20 fenigów, kartka 10 fenigów.

Swój do swego.

Konwie

do transp. mleka (20 ltr. M. 7,50) chłodziłki, centrygi oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.

Szafy

Łóżka zwyczaj. angielskie dla dorosłych i dzieci od mk. 5,00
żelazne ogniotrwałe po Mk. 125,000 i 150,00
Skarbniki stalowe do oszczędności po M. 4,50

Nagrodz. na Wyst. Przem. Poznań 1895

SAMOWARY

Tulskie, oraz czajniki i tacki odpowiednie.

Drażki mos. do FIRAN

skł. się z drażka, 2 kul, 10 pierśc. i 2 dług. ramion, garnitur Mk. 5,25

DRĄŻKI do schodów

od Mk. 0,50 pocz.

Nagrodz. na Wyst. Ogrodn. Poznań 1907

Maszyny

Wanny

SZAFY

do lodu Eschebacha

MEBLE ogrodowe.

Kosiarki ogrod.

DO GOTOWANIA

na zapas jarzyn, mięsa i owoców jest aparat niezbędny w każdem. post. gospod. Cena za najnowszy aparat z dołączeniem 12 30 44 słoików

M. 14,74 23,40 45,50 fr. każdem. st. z dod. rec. i op. po polsku pol.

Fa. Ziętkiewicz & Mińskiewicz, Poznań, Nowa 7/8, T. 3565.

Maszyny do szrotowania dywanów od 12 do 20 Mk. do prania. Wydzymalnie z 5 letnią gwarancją. Maglownie od Mk. 25. - Kanopus Mk. 85. nasiadowe, bujane, emaliowe oraz specjalne łazienki, gdzie niema wodociągów.

Nagrodz. na Wyst. Ogrodn. Wolsztyn 1912

— Godła — blaszane, emaliowe i mosiężne

— Wagi — holend. do zboża Prof. Reimanna do kartofli

— VAMPYR — aparat do ssania kurzu, ręczny wyprób. i bardzo prakt. po M. 125

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze

Listy z firmą

Rachunki

Pocztówki

Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.



najlepsze lilowo-mleczne mydło do osiągnięcia delikatnej, białej skóry i ośniewająco pięknej cery. Sztuka 50 fen. Również krem „Dada“ biele skórę i czyni ją miękką jak aksamit, choć była czerwona i skłonna do pęknięcia. Tuba 50 fen. Do nabycia w następujących miejscach:
Bahnhof Apoth. Kassub. Markt 22;
Adler Apotheke, 4 Damm 4;
Albert Neumann, Langenmarkt 3;
Osc. Boismard, Kassub. Markt 1 a;
E. G. Gamm, Breitgasse 130;
w Kartuzach: F. Gibasiewicz
Alte Apotheke & Adler Drogerie.

Parcelacya.

We wtorek, dnia 30 czerwca rb. o godzinie 10-tej przed południem

parcelować będziemy u p. Franciszka Miotk w Poblóciu (Poblitz b. Smasin) gospodarstwo jego składające się z około 115 mórg bardzo dobrej ziemi włącznie 8 mórg znakomitych łąk z torfem.

Budynki bardzo dobre, tak samo inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Żniwo zapowiada się bardzo dobrze. Kościół parafialny Strzecz 3 klm. oddalony.

Kupiec Konsumverein

E. G. m. b. H.

Wejherowo — Neustadt Wpr.

Spółka Ziemska w Tucholi,

Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu i stojąca pod dozorem Patronatu

przyjmuje depozyta — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4 %
za półrocznym wypowiedzeniem po 5 %

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemska w Tucholi

E. G. m. b. H.

in Tuchel Westpreussen.

Marcjan Brzostowski

mistrz szewski w Sopotach.

Pracownia główna: ulica Frantziusa 7.

Filia pierwsza: ulica Gdańska nr. 89.

Filia druga: Przy Promenadzie nr. 3.

Pierwszorzędny warsztat obuwia podług miary, reperacje wykonuje dobrze i prędko.

Do gości kąpielowych wysyłam chłopca na żyzenie.

Bank Puck

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznym wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 " "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.